

**ks. prof. H. Witczyk (Instytut Nauk Biblijnych KUL)**

## **Lectio divina droga do poznawania Boga żywego**

W ostatnich latach pojawiają się coraz lepsze tłumaczenia ksiąg biblijnych (nawet interlinearne!) i obszernie komentarze. Obok nich nowe słowniki języka hebrajskiego i greckiego, konkordancje i encyklopedie biblijne. Ale czy to wszystko oznacza, że zaczęliśmy żyć Słowem Bożym? Czy Biblia stała się Księgą otwartą, bardziej zrozumiała? Czy Pismo Święte jest Księgą - Źródłem, z którego do naszych serc płyną strumienie wody niosącej życie wieczne (por. J 4,10)?

Aby Biblia zaczęła do człowieka mówić, nie wystarczą nowe, choćby nawet pięknie ilustrowane wydania, nowe pomoce w postaci słowników, encyklopedii czy płyt CD. Jeśli chce się usłyszeć Boga, który mówi do człowieka wszystkich czasów, należy wsłuchiwać się w Jego słowo. Współczesny człowiek odczuwa wielkie pragnienie doświadczenia Boga, który mówi, jest obecny, objawia nowe horyzonty życia i miłości.

Lectio divina nie jest praktyką przeznaczoną dla elit, ale dla wszystkich. Słowo Boże jest bowiem adresowane do każdego człowieka, a zwłaszcza do chrześcijanina. Praktyka lectio divina to Twoje osobiste spotkanie-konfrontacja z Bogiem. Spotkanie chrześcijanina ze Słowem Boga, dialog z Nim, to droga do poznawania Boga.

Korzeni lectio divina należy szukać w samej Biblii. Mojżesz słuchał głosu Boga, który mu się objawiał, a następnie wyjaśniał ludowi wszystkie słowa, które zostały mu przekazane. Jezus głosząc Ewangelię wyjaśniał wszystkie swe wypowiedzi, w których objawiał tajemnicę Boga i Jego działania w świecie i w życiu ludzi. Filip wyjaśnia dworzaninowi królowej etiopskiej Kandaki słowa z Księgi proroka Izajasza. Samo czytanie nie wystarcza. Anioł Boży posyła go do dworzanina, a Duch Święty mówi mu:

*"Podejdz i przyłącz się do tego wozu!". Gdy Filip podbiegł, usłyszał, że tamten czyta proroka Izajasza: «Czy rozumiesz, co czytasz?» - zapytał. A tamten odpowiedział: «Jakżeż mogą rozumieć, jeśli mi nikt nie wyjaśni?» I zaprosił Filipa, aby wsiadł i spoczął przy nim. A czytał ten urywek Pisma: Prowadzą Go jak owcą na rzeź, i jak baranek, który milczy, gdy go strzygą, tak On nie otwiera ust swoich. W jego uniżeniu odmówiono Mu słuszności. Któż zdoła opisać ród jego? Bo jego życie zabiorą z ziemi. "Proszę cię, o kim to Prorok mówi, o sobie czy o kimś innym?" - zapytał Filipa dworzanin. A Filip wychodząc z tego tekstu Pisma opowiedział mu Dobrą Nowinę o Jezusie (Dz 8,29-35).*

Dworzanin w słowach Pisma, które czytał, a dzięki Filipowi rozważał, usłyszał żywe słowo Boga - Dobrą Nowinę o Jezusie, swoim Zbawicielu. Z tego słuchania zrodziła się modlitwa i prośba o łaskę chrztu (ww. 36-38). Został ochrzczony i mógł kontemplować działanie Ducha Pańskiego, który porwał Filipa, i dworzanin już go więcej nie widział. Jego natomiast napęłniał radością i prowadził na drogach życia (por. w. 39).

Szkola Słowa Bożego jest w istocie swą wsłuchiowaniem się w głos Boga żywego, który nie przestaje mówić do człowieka. Spotkania szkoły odbywają się w kościele (kaplicy), który jest nie tylko mieszkaniem Chrystusa-Eucharystii, ale także domem Chrystusa-Słowa życia. Sobór Watykański II wzywa wierzących i duszpasterzy, aby gromadzili się nie tylko na sprawowanie Eucharystii, lecz także na prawdziwe, dobrze przygotowane słuchanie Słowa Bożego.

Słowo Boga - dzięki obecnej w nim mocy Ducha Świętego - gdy jest czytane, medytowane i modlitewnie kontemplowane, staje się duszą ożywiającą naszą egzystencję i przemienia nasze codzienne działanie i życie. Oto zasadnicze etapy lectio divina: lectio, meditatio, oratio et contemplatio, actio.

## 1. LECTIO

Pierwszy etap duchowej lektury Pisma Świętego określa się mianem lectio - czytanie. Obejmuje on kilka działań.

Pierwsze z nich to dobry, przemyślany **wybór tekstu**, który ma być przedmiotem duchowej lektury. Można wybrać:

- całą księgę (na lekturę dłuższą - kilkumiesięczną); może to być na przykład Ewangelia czytana w danym roku kościelnym;
- zwartą sekcję (na przykład w Ewangeliach: Ewangelia dzieciństwa, publiczna działalność Jezusa, męka i zmartwychwstanie);
- krótką perykopę (ewangelię na dany dzień; na niedzielę); należy jednak uważnie przyjrzeć się tekstowi, czy stanowi zamkniętą jednostkę literacką; jest to wyjątkowo ważne w odniesieniu do tekstów narracyjnych. Nie można wyrywać jakiejś sceny z większego ciągu narracyjnego.

Drugie działanie to **uwaga, wnikliwa, kilkakrotna lektura** wybranego fragmentu Pisma. Zaleca się czytanie na głos. Warto sięgnąć do tekstu oryginalnego, przekładu interlinearnego oraz do różnych - ale dobrych - tłumaczeń Biblii. Inspirujące mogą okazać się przekłady na inne języki, poczynając od Vulgaty, Biblii Jerozolimskiej (w różnych wersjach językowych), czy przekładu ekumenicznego (niemieckiego, włoskiego, polskiego).

Trzecia czynność to **określenie kontekstu poprzedzającego i następczego**. Chodzi o usytuowanie czytanego fragmentu w większej całości (sekcji dzieła), w jego tematyce.

Czwarte działanie w ramach lectio to **szukanie objaśnień** dotyczących miejsca, czasu akcji oraz historycznych postaci, które w tekście występują. Warto sięgnąć do encyklopedii biblijnej lub słowników. Mają one pomóc w zapoznaniu się ze środowiskiem i czasem, z którego tekst wyrasta.

Kolejna, piąta, bardzo pomocną w odczytaniu tekstów czynnością jest **określenie jego struktury i gatunku literackiego**. Myślenie autorów biblijnych zasadza się w większym stopniu na regule odsłaniania różnych stron jednej prawdy (wydarzenia, w którym objawia się tajemnica Obecności bądź działania Boga) niż na zasadzie myślenia dedukcyjnego: przyczyna-skutek. Wykorzystują oni z upodobaniem strukturę paralelizmu (równoległego lub chiastycznego) oraz chętnie zestawiają sceny w formie dyptyku lub tryptyku. Gdy się poprawnie odczyta strukturę, a zwłaszcza elementy łączące poszczególne panele w skrzydłach dyptyku lub tryptyku, łatwo wychwycić najważniejszą prawdę, którą autor (redaktor) księgi chciał w tej części swego dzieła wyrazić. Dobrze jest od samego początku zdawać sobie sprawę z gatunku literackiego czytanej perykopy. Od tego zależy sposób jej rozumienia (czy w sensie wyrazowym, czy metaforycznym; czy tekst jest opowiadaniem o wydarzeniu historycznym czy fikcją literacką).

Wiele światła na rozumienie myśli, którą autor natchniony - ewangeliści - zamierzali i wyrazili w tekście, jest **czynność porównania perykop paralelnych**. Dostrzega się wtedy istotne elementy teologii ewangelisty. Każde redakcyjne opracowanie logionu czy perykopy (sceny) wydobywa z wypowiedzi Jezusa lub Jego działania (cudu) inne, ważne aspekty. Chcąc wnikać w treść odczytanego fragmentu trzeba także uwzględnić wszystkie miejsca paralelne w których występują te same terminy - w całej Biblii) i teksty pokrewne (w których poruszane są te same tematy, rozwiązywane podobne problemy). Niezbędną pomocą w szukaniu miejsc paralelnych i tekstów pokrewnych są wszelkiego rodzaju konkordancje, związane leksykony biblijne lub słowniki teologii biblijnej. Rzecz jasna, z pomocy tych korzysta się wnikliwie, dbając o wybór tekstów najściślej związanych z czytaną perykopą. Należy unikać niebezpieczeństwa utonięcia w morzu tekstów paralelnych, luźnych, drugoplanowych aluzji.

Wreszcie, w przypadku opowiadań, należy przeprowadzić kilka **czynności z zakresu analizy narracji**. Zaczyna się od analizy wątku akcji: tło-scena, zawiązanie akcji (problem egzystencjalny), skomplikowanie, moment przełomowy, scena końcowa. Na szczególną uwagę zasługuje dynamika czynności, określenie ich kierunku: od czego się zaczyna i ku czemu się zdąża; jakie działania zmieniają tok akcji. Po prześledzeniu wątku można przeprowadzić analizę postaci-ról egzystencjalno-historiozawczych: pierwszoplanowa, drugoplanowa, epizodyczna; nauczyciel, uczeń, prorok, świadek. Wielką pomocą w zrozumieniu narracji jest precyzyjne nazwanie wszystkich uczuć i myśli, które kierują bohaterami. Odczytujemy je przede wszystkim z zachowań i z dialogów.

Lectio wymaga czasu, ma być regularna, jak codzienna modlitwa. Nie można ją przewidywać na tzw. „wolną chwilę”, albo traktować jako rozrywkę, którą wypełnia się puste chwile dnia. Czytanie wybranego fragmentu i tekstów paralelnych to podstawowa, bardzo ważna dla dalszych etapów praca. W procesie ciągłego (codziennego) i wnikliwego wczytywania się w tekst chodzi po prostu o to, aby ze wszystkimi rozpoznanymi elementami „wszedł” on na stałe w świadomość. Po kilku dniach winien być znany w całości - niemal na pamięć. Słowa, obrazy, postaci, winny zacząć żyć w duszy czytającego, a pozytywni bohaterowie winni stać mu się bliscy, znani: ich problemy, myśli, słowa, czyny. Jedynie tak przyswojony tekst może być podstawą owocnej medytacji.

Ojcowie Kościoła podkreślali, że tekst Pisma Świętego będący przedmiotem lectio winien być osadzony w pamięci, codziennie „rozgryzany”, przeżuwany i trawiony. Dopiero taka lektura sprawia, że człowiek zaczyna wyczuwać kroki zbliżającego się Boga. O niej pisał św. Ambroży: „Gdy człowiek zaczyna czytać Pismo Święte, Bóg powraca, aby spacerować z nim w doczesnym raju”. Wytrwała lectio sprawia, że człowiek zaczyna słyszeć delikatny głos Boga, który przywołuje, stawia pytania, umacnia i otwiera przyszłość. Jest podobna do rozmowy uczniów idących do Emaus. Gdy rozprawiali między sobą o tym wszystkim, co z Jezusem stało się w Jerozolimie, wówczas On, ich Nauczyciel, „przybliżył się do nich”.

## 2. MEDITATIO

Po wczytaniu się w tekst Słowa Bożego, rozpoznaniu wszystkich struktur znaczeniowych (kontekst, gatunek i struktura literacka, postaci, działania), następuje czas, w którym Bóg kieruje do człowieka swe orędzie.

Czytający przechodzi w stan milczenia - otwiera uszy: Będą słuchał tego, co mówi Pan Bóg (Ps 85,9). Na tym etapie Słowo Boże wchodzi w serce człowieka. Bóg mówi do Ezechiela: Weź wszystkie moje słowa do twojego serca (Ez 3,10). Z głowy Słowo Boże trafia do serca - sumienia. Podobne do sztyletu, wnika w najgłębsze i najtwardsze jego pokłady. Porusza wszystkie struny duszy. Objawia człowiekowi prawdę i miłość - orędzie, które Bóg dzisiaj do niego kieruje.

Medytacja - odkrycie tego, co Bóg dzisiaj mówi do mnie, jest jednak możliwe tylko dzięki wyętej pracy duchowej człowieka. Ojcowie Kościoła i dawni pisarze chrześcijańscy wskazują na trzy czynności, które muszą być podjęte, aby medytacja miała rzeczywiste miejsce.

Pierwszą z nich jest **uchwycenie głównej myśli**, idei centralnej, kluczowego pojęcia. Często jest to postać i jej specyficzne działanie. Czasem chodzi o relacje między dwoma bohaterami, bądź o pełną dynamizm więź bohatera (uczniów, ludu) z Bogiem (Jezusem, Duchem Świętym).

Gdy uchwycimy to, co jawi się nam jako najistotniejsza idea - temat bądź decydująca relacja, wówczas z tekstów paralelnych (zaznaczonych w lectio) należy wybrać i zestawić te, które ściśle łączą się z tym tematem lub relacją. Dobrze jest zebrać je i ułożyć w logiczny ciąg. Wtedy orędzie, które niesie nam medytowany fragment Pisma Świętego, zabrzmi wyraźnie, mocno i zrozumiale. Ten wymiar medytacji porównuje się do pracy mrówki, która zbiera na jedno miejsce i gromadzi (*synago*) pokarm, którym ma się żywić (por. Prz 6,6-11).

Druga czynność w ramach medytacji to **refleksja, wyciąganie mądrości i światła** z uchwyconego orędzia. Ojcowie Kościoła lubili porównywać tę fazę medytacji do zbierania miodu (*meletao*). Człowiek podobny jest do pszczoły, która zbiera nektar z każdego kwiatka, a następnie robi miód. Chodzi o słodycz duchową, jaką ma w sobie Boże Słowo. Jest to równocześnie moc, która pochodzi od Ducha.

Guerrico d'Igny zachęcał mnichów uprawiających medytację: „Drażcie każde słowo Pisma, aby wydobyć z niego Ducha”. Drażenie to najowocniej dokonuje się przy pomocy tekstów paralelnych. Nowe usytuowania drażonego słowa - idei centralnej w historii zbawienia pozwalają odkrywać coraz to nowe jego pokłady znaczeniowe. W gruncie rzeczy chodzi o jakąś ważną prawdę, która wraz z rozwojem historii zbawienia jest coraz głębiej i jaśniej objawiana.

Trzeci moment w medytacji to **doświadczenie oczyszczającego olśnienia i umocnienia**. Słowo Boże wprowadzone do serca promieniuje; staje się źródłem światła i siły. Oświeca, rozgrzewa i pali jak wewnętrzny ogień. Jest to rzecz jasna - ogień Obecności Pana: *Czyż serce nie paliło w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?* (Łk 24,32). Orędzie wydobywające się z medytowanego Słowa staje się płomieniem Boga w człowieku. Całe życie, wszystkie działania, słowa i zachowania stawia w ogniu Obecności. Serce czuje Tego, który JEST.

Słowo Pana, olśniewając oczy duszy i rozgrzewając serce, dokonuje w tym samym momencie bolesnej konfrontacji. Jasno widzi się, co ma wartość w życiu, a co jest chwastem bądź zielem szkodliwym. Przy pomocy Technienia bijącego ze Słowa Bożego człowiek oddziela plewy od ziarna. W tradycji patrystycznej ten moment medytacji nazywany bywa mianem *synkrisis* (sąd), od czasownika *krinó*- „oddzielać”, „rozcinać”, „osądzać”, „wydawać wyrok”.

W praktyce medytacji pomocne są pytania, które stawia się tekstowi i sobie. Najlepiej gdy jest to jedno, generalne pytanie. Zazwyczaj jest to pytanie, które Duch Święty mi wyraźnie sugeruje (na przykład poprzez powtarzające się zdania pytające w tekście) i pozwala na nie szukać odpowiedzi w medytowanym tekście.

Często temat medytacji jawi się w formie tezy, stwierdzenia, przesłania-prawdy bijącej z tekstu i zapraszającej do przyjrzenia się jej elementom składowym. W analizie tego orędzia chodzi o dostrzeżenie takich jego aspektów, które decydują o tym, że jest ono ważne dla mnie dzisiaj. Co ono mi mówi? Co sugeruje? Jakie światło zapala w moim wnętrzu? Do czego przekonuje, a w jakiej prawdzie umacnia?

Jaka postać z opowiedzianej w Słowie Bożym historii zbawienia jawi mi się jako zachwycająca? W której odnajduję swoje problemy, swój charakter i powołanie?

Jakie uczucia i postawy budzi we mnie poznane wydarzenie, scena, dialog, wypowiedź, sentencja? Jaki Duch tchnie w historii, w którą wszedłem czytając tekst?

Słowo Boże medytowane rozjaśnia coś ważnego, istotny problem w moim życiu. Trzeba widzieć to światło, odczuwać je. Ono promieniuje ze Słowa, które w trakcie lectio osadziło się w mej pamięci.

Inaczej mówiąc, należy wejść do tego Namiotu Spotkania, którym jest Słowo Boga, które mocą Ducha Świętego stało się ludzkim słowem Biblii. Ale też i Słowo winno zamieszkać we wnętrzu człowieka, wejść do serca i nim zawładnąć. Chwile medytacji mogą zdarzać się wiele razy w ciągu dnia. Są to takie momenty, gdy człowiek pozwala, aby jakieś słowo bądź zdanie

natchnione rozbrzmiewało na nowo w jego świadomości, jakaś postać lub uczucie ożywiło się w jego sercu.

Tak przeżywana medytacja prowadzi do odkrycia sensu duchowego Pisma. W odróżnieniu od sensu tekstu odczytywanego przy pomocy światła rozumu, dostępnego także dla niewierzących czytelników Biblii, jest to sens, który Duch Święty w tej właśnie chwili chce wierzącemu, który praktykuje lectio divina zakomunikować przez tekst natchniony.

Medytacja umożliwia odkrycie Prawdy, która ma swe ostateczne źródło w Chrystusie, a nawet ma wyraźne oblicze Chrystusa - jest Prawdą-Osobą, nie ideą, abstrakcyjną tezą, definicją katechizmową, dogmatem. Odkrycie osobowego wymiaru Prawdy Pisma jest w nas możliwe dzięki działaniu Ducha Prawdy, który objawia, czyli uobecnia w czytającym Chrystusa. Medytacja nie tylko objawia człowiekowi Prawdę-Osobę, ale otwiera serce czytającego i medytującego na Serce Boga - na Miłość, która rozlewa się w sercach wierzących przez Ducha. To ona ostatecznie - odczuwana Miłość - PAN objawiający się jako Miłość, dotyka serca, przemienia je i wychowuje czytającego. Ona sprawia, że dziecko Boże, poczęte w człowieku w momencie chrztu, wzrasta, rozwija się. Dziecko i młody człowiek staje się mężem Bożym, wychowanym do życia w sprawiedliwości i doskonałości, przysposobionym do każdego dobrego czynu. *Wszelkie Pismo od Boga natchnione jest i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości - aby człowiek Boży (ho tou Theou anthrópos) był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu* (por. 2 Tm 3,16-17).

### 3. ORATIO ET CONTEMPLATIO

Przejście od medytacji do modlitwy następuje wówczas, gdy jasno widzimy, co Bóg do nas mówi. Bóg jednak nigdy nie mówi dla samego mówienia, dla zaspokojenia ciekawości. Orędzie Słowa Bożego nie jest oderwaną od człowieka, od jego życia teorią. Z orędziem Boga do człowieka zawsze łączy się jakieś wezwanie, zachęta, zaproszenie; albo wręcz Bóg stawia człowiekowi, który chce Go słuchać, ważne wymagania. Równocześnie objawia Mu swą tajemniczą Obecność i daje poznać, że JEST TU.

#### Oratio

Dobrze przeprowadzona medytacja, na wszystkich trzech poziomach - łącznie z poziomem zwanym *synkrisis* - odsłania słuchaczowi Słowa Bożego, jakie wezwania Bóg do niego kieruje. Po takiej medytacji spontanicznie rodzi się pytanie: co jestem w stanie ze swej strony Bogu powiedzieć? Jaka jest moja odpowiedź na Jego przesłanie, które w medytacji dotarło do mego sumienia i serca? Przychodzi czas modlitwy. Rodzi się ona w odpowiedzi na Słowo Boga. Więcej, medytowane Słowo Boże tak głęboko wniknęło w duszę człowieka, że ono zaczyna w nim przemawiać, staje się jego słowem. Święty Augustyn uczył chrześcijan, którzy czytali i medytowali Pismo Święte: „Jeżeli tekst jest modlitwą, módlcie się; jeżeli jest westchnieniem pełnym bólu, wzdychajcie; jeżeli jest dziękczynieniem, bądźcie pełni radości; jeżeli technie nadzieją, wyrażajcie nadzieję; jeżeli opisuje lęk, bójcie się. To wszystko, co czujecie w tekście, jest odbiciem was samych” (Enarr. In Ps 29,16; PL 36,224).

Czym jest modlitwa wewnątrz *lectio divina*? Polega ona w pierwszym rzędzie na **wyrażeniu zgody na objawioną wolę Boga**. Nie jest ona jakimś mglistym odczuciem, ale dociera do mnie w formie wyraźnie zarysowanego planu. W trakcie regularnie przeżywanej *lectio divina* zaczynam coraz wyraźniej zdawać sobie sprawę z coraz to nowych ogniw tego planu. Słowo Boże objawia, co robiłem w przeszłości (do tej pory), co mam zrobić teraz, co mnie czeka jutro, a nade wszystko, jaki finał obiecuje mi Bóg. Każdy z tych czterech elementów planu Bożego jest bardzo ważny. Decydujące znaczenie ma jednak Boża wizja finału - realny kształt Obietnicy, która ma się według tego planu spełnić we mnie, w moim życiu. Krótko mówiąc, pierwszy poziom modlitwy w *lectio divina* to akt zaufania Bogu i objawionej mi przez Niego drodze, pełna zaufania zgoda na tę drogę.

Drugi akt modlitwy to najczęściej **akt żalu**, że jestem w nie najlepszym miejscu na mojej drodze życia. Dostrzegam różnicę między zaplanowanym przez Boga miejscem dla mnie, a miejscem (sytuacją, stanem), w którym aktualnie się znajduję. Często jest to akt skruchy i żalu za grzechy, które sprawiły, że jestem w tym, mało właściwym (albo zgoła złym) miejscu. Autentyczny żal przeradza się w błaganie o łaskę nawrócenia, powrotu na właściwe miejsce i o umocnienie na drodze życia, którą wytycza mi Boże Słowo.

Trzeci akt modlitwy to **uwielbienie**. Słowo natchnione, które wpadło do wnętrza człowieka jak ziarno, zaczyna po pewnym czasie wypuszczać pierwsze pędy w postaci uwielbienia Boga. Gdy słuchający Słowa Bożego człowiek przeżył pierwsze dwa rodzaje modlitwy, wtedy Duch Święty, obecny w medytowanym Słowie Bożym, kreuje w nim konkretne postawy względem Boga i budzi w jego sercu uczucie radości i skłania do wielbienia Pana. Szczyt modlitwy w ramach *lectio divina* to uwielbienie Boga. Słuchający Słowa Bożego wysławia Boga za Jego obecność w swoim życiu i w życiu innych ludzi.

Wreszcie modlitwa wewnątrz *lectio divina* może być intensywnym **wołaniem o Jego powrót**, o interwencję w sytuacjach trudnych, bez wyjścia. W miarę trwania praktyki *lectio divina* ta zróżnicowana modlitwa się upraszcza. Staje się inwokacją, w której człowiek czyni swoim jakieś zdanie, wyrażenie, a nawet pojedyncze słowa Pisma, i przy ich pomocy prowadzi intymny, głęboki dialog z Bogiem.

Na koniec dwie ważne wskazówki. Po pierwsze, każdy, kto praktykuje *lectio divina* winien znaleźć swą własną ścieżkę modlitwy danego dnia. Jej kształt może się zmieniać. Dialog z Bogiem w klimacie zgody na Jego wolę wcześniej czy później przerodzi się w akt żalu. Następnie przyjdzie czas uwielbienia, bądź wołania o pomoc. Duch Święty działający we wnętrzu człowieka ukaże mu drogę właściwą dla niego. On po prostu nie będzie w nas się modlił inaczej, jak tylko taką modlitwą, która najlepiej wypowiada aktualny stan duszy człowieka.

Po drugie, Duch Święty jasno ukaże wszystkie aspekty życia, które winny pojawić się w modlitwie. Bóg modlitwy jest Bogiem zbawienia, Bogiem życia. Duch, który woła do Boga w człowieku praktykującym *lectio divina*, nie jest daleki od życia, nie jest oderwany od niego. Swoim wołaniem obejmuje wszystko, czym człowiek żyje, łącznie z bólem i cierpieniem, choć wydaje się to paradoksalne!

Przemieniać Słowo Boże w modlitwę znaczy: przy pomocy tekstu Pisma Świętego odkrywać siebie w głębszy sposób pośród codziennych spraw i widzieć je jako ważny nurt historii zbawienia, która nie przestaje się toczyć dzisiaj, na naszych oczach. Radość i gorycz, zwycięstwa i porażki widzi się oczami Boga i konfrontuje z Jego wolą. Człowiek zwraca się do Boga w duchu synowskiej ufności, i wytrwale prosi o moc, aby mógł wypełnić swe obowiązki zgodnie ze zbawczym zamysłem Ojca - z odwagą, pełnym zaangażowaniem i radością. Modlitwa w ramach lectio divina nie ma nic z sentymentalizmu, sztucznego uniesienia i łatwego zachwytu.

### **Contemplatio**

Modlitwa przeradza się w kontemplację. Na wcześniejszych etapach lectio divina (*lectio, meditatio, oratio*) potrzebne jest działanie człowieka (czytanie, analiza tekstu), codzienne zaangażowanie w medytację, posłuszeństwo Duchowi Świętemu, który chce naszymi słowami wołać do Ojca. Natomiast na poziomie kontemplacji człowiek jest całkowicie pasywny - inicjatywa należy do Boga.

Kontemplacja ma kilka wymiarów. Pierwszy, to **radowanie się odkrytą Obecnością**. Dzieje się to wtedy, gdy człowiek zaczyna sercem radować się Bogiem jako swoim Światłem, swoją Twierdzą, swoim Królem, swoim Panem, swoim Ojcem, swoją Miłością - którą odkrył, że JEST. Kontemplacja nie jest związana z jakąś techniką, nie jest wynikiem jakichś zewnętrznych działań. Kontemplacja, czyli widzenie oczami duszy Boga, Jego tajemniczej, ale realnej Obecności w sobie i w swoim życiu, jest darem Ducha Świętego, który człowiek otrzymuje jako owoc dobrze przeżytego czytania, medytacji i modlitwy.

Drugi wymiar kontemplacji to **poznawanie** Boga. Jan ewangelista mówi: *A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa* (17,3). W Piśmie Świętym „poznaje się” przez przebywanie razem, przez wspólny marsz poprzez różnorodne sytuacje i próby.

Trzeci poziom kontemplacji to **zachwyty**. Po dłuższej modlitwie inspirowanej Słowem sam Pan, wraz z Ojcem i Duchem Świętym -zgodnie ze swą obietnicą (por. J 14,21.23) - przychodzi do serca swego ucznia i budzi w nim zdumienie, podziw; otwiera mu oczy, aby w sposób jasny i prosty widział rzeczywistość - dzieje zbawienia, które toczą się dzisiaj. Obecność Osób Bożych w duszy człowieka wzmacnia Jego wiarę-zaufanie (por. absolutną wiarę-zaufanie Abrahama w scenie ofiarowania; poprzedziły ją wcześniejsze doświadczenia z Bogiem, odczytanie Jego słowa-powołania, medytacja nad Obietnicą, modlitwa wdzięczności za dar syna). W duszy człowieka rozlewa się Boża radość i Boży pokój: *Boża radość jak rzeka...* Człowiek pozostaje w głębokiej, intymnej - choć niewidzialnej dla oczu - więzi z Trójcą Przenajświętszą. Zatopiony jest w Bogu i w milczeniu, ponieważ nic więcej nie jest w stanie powiedzieć. Oczami serca człowiek widzi swe życie, jego przedziwne koleje, jako zanurzone w Bogu, który go kocha jak syna umiłowanego i o nim myśli. Odczuwa potrzebę wpatrywania się tylko w Jezusa Chrystusa, odpoczywania w Nim, doznawania Jego miłości,



przyjmowania do swego serca mocy królestwa Bożego, która od Jezusa pochodzi. Wszystkie te doznania są jak najbardziej autentycznym i głębokim doświadczeniem Boga żywego.

Kontemplacja w ramach *lectio divina* nie wynika z ekstazy. Przeciwnie, jest pełnym miłości i podziwu oglądaniem Boga-Ojca, Jezusa-Przyjaciela, Ducha-Miłości, które jest możliwe dla ludzi czystych, prostych i ubogich w duchu (*'anawim*). Ludzie ci, wnikając w Słowo opowiadające historię zbawienia oraz w wydarzenia codziennego życia, dostrzegają w nim aktywną, stwórczą i zbawczą obecność Boga: Ojca - Syna - Ducha Świętego.

Wizja ta rodzi szczęście ze współdziałania z miłującym Bogiem. Szczęście to jest przedsmakiem radości, którą *Bóg przygotowuje dla tych, którzy Go miłują* (1 Kor 2,9). Kontemplacja w ostatnim swym stadium, jakim jest wizja i radość z oglądania Boga, nabiera cech doświadczenia eschatologicznego. Przygotowuje człowieka na powtórne przyjście Chrystusa, gdy rozpocznie się wieczne oglądanie Boga „twarzą w twarz”. Osobiste sprawy i subiektywne odczucia schodzą na dalszy plan. Na pierwszy wysuwa się obiektywne doświadczenie kontemplacji, która przybliża wieczność, a równocześnie ukierunkowuje człowieka na teraźniejszość, na codzienne życie i wprowadzanie Bożych poleceń w czyn.

#### 4. ACTIO

Wielowymiarowa kontemplacja budzi pragnienie bardziej dynamicznego posłuszeństwa Słowu Boga. Często jest to pragnienie dotyczące w ogóle nowych działań, które zostały człowiekowi podpowiedziane, albo wręcz objawione jako droga do zbawienia. Są to działania z jednej strony proste - jak mówił R. Brandstaetter - takie jak pisanie, słuchanie, cierpienie, ... aż do najtrudniejszego - jak umieranie.

Ale równocześnie praktyka życia chrześcijańskiego to dzieło ewangelizacji i miłości bliźniego. Obydwa te dzieła dają się zamknąć w idei służby. Człowiek - jak Maryja - chce służyć Panu, służąc człowiekowi.

Wielkim wyzwaniem jest spotkanie z każdą istotą ludzką, na które chrześcijanin winien przynieść dwie obecności: Boga i swoją. Pierwsza to obecność Boga, który od początku objawia się ludziom jako ich Rodziciel-Ojciec, Opiekun, a Jego Obecność w ich życiu ma decydujący wpływ na ich doczesne szczęście - rozumiane jako przedsmak „życia wiecznego”, antycypujące doświadczenie „bycia doskonałym”, „bycia zbawionym”. Z kolei obecność chrześcijanina w życiu drugiego człowieka ma szansę być epifanią Dobrego.

Na etapie actio człowiek praktykujący *lectio divina* doświadcza najpierw **consolatio** (radości duchowej z komunii z Bogiem). Przeżywa radość w codziennej pracy: idzie i śpiewa. Winien trwać w tej radości; dzielić się nią. To jest pierwsze działanie. Radość bowiem wypełniająca kolejne dni życia - stanowi właściwy klimat do podejmowania ważnych i śmiałych decyzji. Ona sprawia, że wyolbrzymione przeszkody maleją i zaczyna ich być mniej, wręcz zaczynają być sytuacjami wspomagającymi, poszerzającymi horyzonty działania.

Druga czynność to zakreślenie szerokiego pola własnej aktywności. Dokonuje się ono jako tak zwane **discretio**, czyli rozeznanie duchowe dotyczące tej sfery, która ma być przestrzenią mojego działania. Główna rola w tym rozeznaniu duchowym przypada Duchowi Świętemu. On właściwymi sobie metodami udziela człowiekowi swoich natchnień, rad, często wręcz propozycji nie do odparcia. Ważne działanie człowieka to przyjmowanie natchnień Ducha Świętego, a odrzucanie tego wszystkiego, co równocześnie w różny sposób atakuje świadomość, a nie pochodzi od Niego, co jest iluzją, a nawet szatańską pokusą (pycha, próżna chwała).

W kolejnej czynności, zwanej **deliberatio**, człowiek wybiera bardzo konkretne działanie, które w danym dniu (tygodniu) będzie wykonywał w duchu posłuszeństwa wezwaniu, które usłyszał w Słowie Bożym jako skierowane do siebie. Winno ono, rzecz jasna, mieścić się w ramach postanowienia generalnego, podjętego wcześniej, i dotyczyć czegoś najważniejszego w tej materii. Należy je bardzo dokładnie określić sobie, aby było wymagające, ale równocześnie możliwe. Wreszcie, *actio* w sensie ścisłym, czyli **codzienne życie i działanie według Ducha Chrystusa**. Chodzi o codzienne myślenie i działanie według reguł nowego porządku, który Jezus z Nazaretu przyniósł i zapoczątkował, a który nazywa się królowaniem Boga. Ma ono swe zasady, które Słowo Boże objawia. Człowiek praktykujący *lectio divina*, angażujący się w stopniu szczególnym na etapie *actio*, jest załącznikiem królestwa Bożego w swoim środowisku i rodzinie.

Krótko mówiąc, *actio* - działanie i życie w duchu całkowitego posłuszeństwa usłyszанemu Słowu Bożemu - to dojrzały owoc *lectio divina*. Bez niej cała *lectio* byłaby bezowocna, jałowa. Człowiek przypominałby owego sługę z przypowieści, który wysłuchał polecenia ojca, ale do winnicy nie poszedł. Gorzej, byłby tym, o którym Jezus mówi w końcowym, finałowym fragmencie kazania na górze:

*Nie każdy, który Mi mówi: „Panie, Panie !”, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. Wielu powie Mi w owym dniu: „Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?” Wtedy oświadczą im: „Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!”*

*Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroptym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony.*

*Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki (Mt 7,21-27).*

Człowiek posłuszny słowu Jezusa nie tylko buduje swój dom - swą egzystencję na skale. Otrzymuje znacznie więcej. Ci, którzy dochodzą do etapu *actio*, otrzymują od Boga łaskę głębszego wejścia na poziom historii zbawienia, która dzisiaj również się dzieje tak intensywnie jak w czasach Jezusa. Stają się nowymi, współczesnymi bohaterami dziejów

zbawienia. Pełnią w nich najczęściej jakąś ważną rolę, którą Opatrzność im nie tylko zleciła, ale pozwoliła rozwinąć, wypełnić - rolę będącą modelem dla innych chrześcijan.

*Lectio divina* od czytania przez medytację, modlitwę i kontemplację prowadzi do działania i życia zgodnego z Ewangelią. Jest szkołą modlitwy i szkołą życia-pracy-działania-zaangażowania. Poprzez praktykowanie lectio dwina człowiek wyrasta na dojrzałego chrześcijanina, natchnionego mądrością i mocą Ducha. Jak Jezus w Nazarecie -wzrasta w mądrości i łasce (mocy) pochodzącej od Boga.